

## Jeśli zauważysz, że coś błyszczy, nie zawsze jest to złoto

fot. SPA

26 maja 2017 uczniowie starszych klas Szkoły Podstawowej w Antoniowie pod czujnym okiem opiekunów - p. Marzeny Pikos i p. Anny Maciak wyruszyli na wycieczkę do Złotego Stoku.

Punktualnie o godz. 8.00 przewodnik - p. Józef Koziół, zabrał nas w podróż pełną przygód i wrażeń. W drodze do celu zatrzymaliśmy się w Paczkowie, gdzie mogliśmy podziwiać ratusz z zachowaną XIV-wieczną wieżą, piękne kamienice z bogato zdobionymi szczytami oraz monumentalny kościół św. Jana Ewangelisty. Po krótkim wypoczynku wyruszyliśmy do Złotego Stoku, by zobaczyć potęgę złota i ogrom wysiłku, jaki był potrzebny do jego wydobycia, a także w celu przeżycia przygody i zdobycia wszelkich dóbr Złotego Stoku – złota, świeżego powietrza, lęku w labiryncie strachu.

Przygodę rozpoczęliśmy od zwiedzenia Średniowiecznego Parku Techniki. Czekąco tam na nas wiele atrakcji. Oglądaliśmy i własnoręcznie sprawdzaliśmy, jak działały średniowieczne urządzenia do wydobywania złota, czerpania wody, przesuwania ciężkich ładunków, poznaliśmy zasady działania

średniowiecznego kieratu oraz koła deptakowego (rzecz jasna dreptając po nim). Podziwialiśmy też salę tortur. Ogromnym zaskoczeniem i budzącym emocje wydarzeniem było przejście przez labirynt strachu. Oczywiście nikt z nas tak naprawdę się nie bał, a dzikie wrzaski, słyszane chyba w całej okolicy, wydawaliśmy z siebie tylko dla żartu:) Aby wyciszyć emocję udaliśmy się do muzeum minerałów.

Głównym punktem wycieczki było oczywiście zwiedzanie kopalni złota. W tę niecodzienną podróż zabrała nas pani Kasia. Najpierw weszliśmy do Sztolni Gertrudy. Zobaczyliśmy stare mapy i plany kopalni oraz dawne narzędzia hutnicze i górnicze, skarbiec, a także wysłuchaliśmy ciekawych opowieści o kopalni. Mieliśmy okazję podziwiać ponure korytarze, w których już średniowieczni górnicy wydobywali złoto. W podziemnym laboratorium spotkaliśmy też „alchemika”, który próbował wyprodukować złoto metodą przeróżnych reakcji. Następnie przeszliśmy do Sztolni Czarnej Górnej. Tutaj największą atrakcją okazał się jedyny w Polsce podziemny wodospad. Głęboko pod ziemią, w małej komorze z wysokości ośmiu metrów woda z hukiem spadała tuż przed nami. Ostatnim etapem była podziemna przejażdżka pomarańczową kolejką, która zawiozła nas wprost do mennicy. Zapoznaliśmy się ze sposobem wyrobu średniowiecznych monet.

W drodze powrotnej udaliśmy się do ukochanego przez wszystkich MC Donalds'a, aby uzupełnić utraconą energię. O godzinie dziewiętnastej nasza podróż dobiegła końca. Mimo że penetrowanie podziemnych chodników i sztolni wyczerpało nieco nasze siły, wróciliśmy zadowoleni i pełni wrażeń. Nasza wycieczka okazała się wspaniałą zabawą i odskocznią od codziennych obowiązków.